

6. Echo słów „węża”

✘ W jaki sposób doktryna o nieśmiertelności duszy, która jak wiadomo, nie pochodzi z objawienia Bożego, znalazła się w nauce chrześcijańskiej i zajęła poczesne miejsce wśród dogmatów wiary katolickiej? Pogaństwo hołdowało jej od najdawniejszych czasów. W religii żydowskiej nie była znana. Chrześcijaństwo z czasów apostołskich przyjmowało za podstawę Pismo Św., w związku z czym było dalekie od pogańskiej doktryny nieśmiertelności duszy.

Skąd i jakimi więc drogami nauka ta przeniknęła do katolicyzmu? Najbardziej autorytatywnym wyjaśnieniem niechaj posłużą rzymsko-katoliccy uczeni. Wspomniany wyżej egzegeta katolicki. Ks. Cz. Jakubiec, stwierdza, że pojęcie nieśmiertelności duszy ludzkiej występuje po raz pierwszy w apokryficznej (nienatchnionej) księdze „Mądrości”, pochodzącej z końca II wieku lub początku I w. przed Chr., zdradzającej wpływy pogańskie:

„Początki nauki o duszy ludzkiej znajdujemy już w księdze Mądrości. Autor tej księgi, Żyd mieszkający w środowisku helleńskim (Egipt), pisał po grecku i dzięki temu mógł on hebrajskim wyrazom biblijnym nephesz i ruach nadać nieco inne znaczenie, zastępuwszy je filozoficznymi terminami greckimi psyche i pneuma” [Dz.cyt.,str.200].

Właściwe rozwinięcie pojęcia nieśmiertelności duszy nastąpiło w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i to pod wpływem filozoficznych pojęć greckich:

„Mimo wyraźnej wzmianki o duszy ludzkiej w księdze Mądrości pojęcie to miało się krystalizować jeszcze w ciągu przynajmniej dwustu lat, aż do pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to znów pod wpływem filozoficznych pojęć greckich uczeni chrześcijańscy wypracowali ... znane nam dziś teologiczne pojęcie duszy” [Tamże, str.202].

„... to zaś pojęcie (nieśmiertelności duszy – u.m.) ... rozwinęło się dopiero pod wpływem filozoficznych pojęć greckich w pierwszych wiekach chrześcijaństwa...” [Tamże, str.200].

Jasne więc, z jakich źródeł wywodzi się nauka stanowiąca jeden z fundamentalnych dogmatów Kościoła katolickiego. Pogański rodowód jest bezsprzeczny. Co prawda czerpanie poglądów religijnych z tych źródeł nie przynosi Kościołowi zbyt wielkich zaszczytów, lecz właściwie nie dziwi, gdyż stanowi praktykę dość często stosowaną przez Kościół na przestrzeni wieków. W tym sensie religia katolicka ma wiele do zawdzięczenia religiom pogańskim. Warto zastanowić się jeszcze nad znaczeniem i konsekwencjami nauki o nieśmiertelności duszy. Ks.Cz.Jakubiec charakteryzuje problem następująco:

„Zasługę autora tej książki (Mądrości – u.m.) jest, że wprowadziwszy po raz pierwszy ... dość ogólne pojęcie duszy ludzkiej, przełamał zakorzeniony u Izraelitów pogląd na nagrodę lub karę wyłącznie w życiu doczesnym i że tym samym przeniósł wymiar sprawiedliwości ze strony Boga w sferę życia pozagrobowego” [Tamże, str.202].

Należy pamiętać, że ów „zakorzeniony” pogląd Izraelitów na nagrodę lub karę wyłącznie w życiu doczesnym nie był ich własnym poglądem, lecz pochodził z Boskiego objawienia. O zbawieniu lub potępieniu, nagrodzie czy karze zawsze rozstrzygała i będzie rozstrzygać doczesność, a poza nią nic nie może odmienić zapadłych w doczesności i zapieczętowanych wraz ze śmiercią decyzji życia.

Naukę tę reprezentowali patriarchowie i prorocy, mężowie natchnieni i święci, dając jej wyraz w licznych wypowiedziach Pisma Św. Jest to zdrowy i logiczny pogląd, wskazujący na ostateczne znaczenie doczesności w obliczu wieczności i zapobiegający spekulacjom natury pozagrobowej.

Przeniesienie natomiast „wymiaru sprawiedliwości ze strony Boga w sferę życia pozagrobowego, jest niczym innym jak

stworzeniem dla grzeszników d r u g i e j „szansy zbawienia”. Ponętna to idea! Lecz jakże straszliwie zwodnicza, ponieważ drugiej szansy zbawienia w rzeczywistości już nie ma.

Wprowadzenie przez autora książki Mądrości po raz pierwszy ogólnikowego pojęcia duszy być może „przełamało” częściowo wśród Izraelitów dotychczasowe poglądy na karę i nagrodę w życiu doczesnym, nie zmieniło jednak stanowiska B o ż e g o w tej ważnej sprawie, który nadal utrzymuje w mocy zasadę odpowiedzialności człowieka na podstawie życia doczesnego. Niemniej raz rzucona myśl o możliwości zbawienia po śmierci natrafiła na podatny grunt i przyjęto ją z aplauzem. Rozwinęła się zwłaszcza w teologii katolickiej. Egzegeta bezwiednie może wyjawiał istotny cel nauki o nieśmiertelności duszy. Grzesznik, przeświadczony o możliwościach życia pozagrobowego, staje się w godzinie śmierci haniebnym łupem błędu i zwiedzenia. Pogański rodowód o nieśmiertelności duszy potwierdza w sposób rozbrajająco szczery inny teolog katolicki, ks.prof.dr Pastuszka:

„Średniowiecze kształtowało swe poglądy filozoficzne o duszy głównie pod wpływem platoizmu i arystotelizmu. Poglądy platońskie przekazał chrześcijaństwu św. Augustyn. Inną interpretację nadał poglądom arystotelesowskim św. Tomasz z Akwinu...” [Dz.cyt.,str.6].

Genealogia katolickiego dogmatu s i ę g a o wiele głębiej. Już w rajskim ogrodzie wygłoszono pierwszą naukę o nieśmiertelności duszy. W Piśmie Św. czytamy, iż wąż – stanowiący uosobienie szatana – rzekł do niewiasty: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie” (1Moj 3,4).

Stwórca oświadczył: „... śmiercią umrzesz”. Szatan zaprzeczył temu, wysuwając twierdzenie, że mimo przestępstwo, śmierć nie nastąpi faktycznie. Jeśli bowiem obejmie ciało, nie zdoła roztoczyć swej mocy nad nieśmiertelną duszą. Pan Bóg naucza, iż „zapłata za grzech jest śmierć”, lecz księżę ciemności głosi zasadę inną: grzech powoduje śmierć ciała, ale nie

duszy. Katolicka nauka o nieśmiertelności duszy wydaje się zatem dalekim echem słów węża. Czyż jest inaczej?

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str.125-128